RYSZARD NOWICKI

ur. 1933; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	dzieciństwo, targ przy ulicy Pocztowej, zabawy, linoskoczkowie, autobusy

Autobusy poruszane energią palącego się drewna

[Mój rejon to była] cała dzielnica Dziesiąta, ulica Kunickiego i targ – wtedy to się nazywała Bychawska. I zazwyczaj kończyły się moje spacery czy wyprawy miejskie na targu przy ulicy Pocztowej, w pobliżu dworca kolejowego, tam targ istniał wtedy. Owoce, buraki cukrowe, ziemniaki, nawet chyba miód sprzedawano wtedy, bo to przyjeżdżali rolnicy z okolicy i tam coś sprzedawali, dopóki było można. [Zabawy z dzieciństwa] no, to była jazda na łyżwach. Z tymi łyżwami były kłopoty, bo te łyżwy były różne, w różny sposób mocowane. To była jazda na nartach, narty robiło się z desek, największym problemem to było wykonanie tak zwanych czubków. To się z sita robiło, kawałki się wycinało, żeby one miały, jakby to powiedzieć – takie wykończenie z przodu. No i to by było na tyle. A w lecie to była uprawa ogrodów. No, podglądaliśmy nawet w pewnym domu Niemca, który mieszkał ze swoją kochanką, uczyliśmy się seksu. Tak, to nam też się podobało. Kiedyś udało mi się uciec spod opieki rodziców, do centrum miasta. To był rok [19]43 chyba, więc nie było widać już tych zniszczeń [wojennych]. Przed pocztą występowali Niemcy – linoskoczkowie. Były zawieszone takie liny, to było bardzo ciekawe widowisko, powtarzane; jak się dowiedziałem o tym, że znowu będzie, no to udało mi się zmylić czujność mamy, pojechać i to obejrzeć. Dużo [ludzi było]. To było widowisko bezpłatne, natomiast przez głośniki Niemcy opowiadali jacy to są wielcy i wspaniali, i pokazują tężyznę i co potrafią. To na dużej wysokości te linii były przyczepione. Tak jak to bywa również współcześnie. Pojechałem autobusem, bo kursowały autobusy. Z tym że były to autobusy, które miały takie piece węglowe przyczepione i tam kierowcy wysiadali co pewien czas i podkładali drewno. To były autobusy poruszane energią palącego się drewna. Z tyłu albo tuż obok szoferki, z boku takie piece – baniaki były, stąd dymiło potwornie, ale jeździły autobusy, tak. Niewątpliwie te piece, ten napęd drzewny był robiony współcześnie, w latach okupacji, bo czegoś takiego przed wojną nie było. Takim autobusem dojechałem na widowisko linoskoczków w wykonaniu Niemców.

Data i miejsce nagrania	2014-02-24, Olsztyn
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Kamil Mączka
Redakcja	Marek Nawratowicz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"